



### ■ Program, kampania i perspektywy wyborcze niemieckich socjaldemokratów

Piotr Kubiak

Wiosną 2021 r. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec inaugurowała swą kampanię wyborczą z pozycji trzeciej siły politycznej w Niemczech. Jednak nieskuteczne kampanie *CDU/CSU* i Zielonych, błędy i potknięcia ich liderów oraz zdarzenia losowe nadały nowy kierunek kampanii poprzedzającej wybory do Bundestagu XX kadencji. Zyskała na tym *SPD* i Olaf Scholz, kandydat socjaldemokratów na kanclerza, który zdaniem wielu Niemców będzie godnym następcą A. Merkel. Wrześnieowe sondaże prezentują się dla *SPD* bardzo obiecująco. Wieczorem 26 września poznamy wstępną odpowiedź na pytanie, czy *SPD* zdoła zwyciężyć w wyborach i czy po 16 latach przerwy na czele rządu federalnego stanie socjaldemokrata.

#### Kryzys SPD po erze Schrödera

Polityk *SPD* po raz ostatni piastował urząd kanclerza w latach 1998-2005, gdy na czele rządu federalnego opartego na koalicji *SPD*-Zieloni stał Gerhard Schröder (w latach 1999-2004 przewodniczący *SPD*). W obliczu wysokiego bezrobocia i słabnącego wzrostu gospodarczego rząd Schrödera wprowadził w 2003 r. ambitny program reform Agenda 2010, który miał ożywić niemiecką gospodarkę i zliberalizować rynek pracy. W dłuższej perspektywie program ten okazał się słusznym posunięciem i w zasadzie osiągnął zamierzone cele (kolejne rządy realizowały go z pewnymi modyfikacjami), jednak ograniczenie świadczeń socjalnych ze strony państwa, a zwłaszcza wprowadzenie kontrowersyjnego zasiłku dla bezrobotnych Hartz IV, wywołało protesty związków zawodowych i lewego skrzydła *SPD*. Po porażce w wyborach z 2005 r. (34,2% głosów) *SPD* weszła w roli słabszego partnera w skład wielkiej koalicji z partiami chadeckimi, a na czele rządu federalnego po raz pierwszy stanęła Angela Merkel.

Redakcja:  
Karol Janoś  
(redaktor naczelny)  
Agata Kałabunowska  
Piotr Kubiak  
Krzysztof Malinowski

Korekta:  
Hanna Różanek

Nr 18(473)/2021  
23.09.2021

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne  
także dzięki:  
NEWSLETTER IZ  
FACEBOOK  
SCRIBD  
LINKEDIN  
TWITTER

Po porażkach w trzech kolejnych wyborach do Bundestagu (2009 r. – 23,0%, 2013 r. – 25,7%, 2017 r. – 20,5%) socjaldemokraci mieli do wyboru dwa rozwiązania: wejście do koalicji u boku partii chadeckich lub przejście do opozycji. Pierwsze rozwiązanie pozwalało SPD na przeforsowanie w łonie koalicji sztandarowych postulatów partii (jak np. ustawowe wprowadzenie w 2014 r. płacy minimalnej), jednak udział w takich koalicjach kosztował socjaldemokratów utratę poparcia w kolejnych wyborach. Przebywanie w opozycji (jak w latach 2009-2013) pozwalało socjaldemokratom aktywnie krytykować politykę rządu i sprzyjało konsolidacji partii. SPD dotykały również problemy strukturalne: spadek liczby członków, starzenie się kadry partyjnej, problemy z przyciągnięciem młodych. W nowoczesnym społeczeństwie, gdzie więzi pomiędzy partią a jej tradycyjnym elektoratem (SPD a środowiska robotnicze, związki zawodowe) uległy wyraźnemu osłabieniu, zaczęto się poszukiwanie nowych rozwiązań i próba przekształcenia partii w formację o charakterze ogólnospołecznym o orientacji lewicowej, co powodowało pewne rozmycie programowe. Takie rozwiązanie zdawało egzamin do momentu, gdy partie chadeckie pod kierunkiem A. Merkel wygrywały rywalizację o przyciągnięcie wyborców centrowych. Jednocześnie narastała konkurencja z lewej flanki ze strony Die Linke, jak również dynamicznie rozwijających się Zielonych. Na domiar złego SPD zabrakło w tym czasie zdecydowanego przywódcy, a partię rozrywały walki frakcyjne.

Wielki nadzieje działaczy *SPD* na polepszenie losu ich partii rozbudzone zostały na początku 2017 r. w związku z osobą Martina Schulza, który po latach aktywności na arenie europejskiej wrócił do polityki krajowej. Wokół jego kandydatury na kanclerza udało się zjednoczyć całą *SPD*. Tym większe było rozczarowanie fatalnym wynikiem wyborczym we wrześniowych wyborach do Bundestagu. *SPD* zdecydowana była wtedy na przejście do opozycji, co zakomunikował sam M. Schulz. Jednak w obliczu fiaska koalicji jamańskiej (*CDU/CSU-Zieloni-FDP*) i politycznego pata, socjaldemokraci – choć niechętnie – zdecydowali się po raz kolejny na wejście do rządu u boku partii chadeckich. Na początku 2018 r. w *SPD* uaktywniło się grono przeciwników kolejnej koalicji z *CDU/CSU*, skupione wokół przewodniczącego *Jusos* (partyjnej organizacji młodzieżowej) Kevina Kühnerta. Okazało się, że powołany w marcu 2018 r. czwarty rząd Angeli Merkel borykał się początkowo z wieloma problemami i konfliktami wewnętrznymi, co skutkowało spadkiem notowań partii koalicyjnych. Jesienią 2018 r. *SPD* została wyprzedzona w sondażach przez partię Sojusz 90/Zieloni. Przeprowadzone w Niemczech 26 maja 2019 r. wybory do Parlamentu Europejskiego zakończyły się dla *SPD* dotkliwą porażką (15,8% głosów i trzecie miejsce). Wynik ten skłonił ówczesną przewodniczącą partii Andreeę Nahles do rezygnacji. Jej następcy (dwoje przewodniczących) mieli zostać wybrani jesienią 2019 r. przy udziale wszystkich członków partii, a grudniowy zjazd *SPD* miał ten wybór zatwierdzić. W drugiej turze głosowania wspierani przez partyjną lewicę Saskia Esken i Norbert Walter-Borjans pokonali minimalnie parę Klara Geywitz i Olaf Scholz. Był to sukces przeciwników koalicji z *CDU/CSU* i lewego skrzydła *SPD*. Z ust nowych przewodniczących padły jasne deklaracje, że *SPD* będzie dążyła do odejścia od Hartz IV. Nie zmieniło to fatalnych notowań partii: w styczniu 2020 r. na *SPD* gotowych było oddać głos jedynie 11% ankietowanych.

## Olaf Scholz kandydatem na kanclerza

W marcu 2020 r. do Niemiec dotarła pandemia COVID-19. Niemcy, dzięki współpracy rządu federalnego, Bundestagu i władz krajów związkowych, poradzi sobie sprawnie z pierwszą falą pandemii, choć niezbędne było wprowadzenie twardego lockdownu. Pod nadzorem kierowanego przez O. Scholza Ministerstwa Finansów bardzo sprawnie przekazywane były z budżetu rekompensaty dla przedsiębiorców i wypłaty dla pracowników. Dzięki temu wiosną poprawiły się notowania partii koalicyjnych, a zwłaszcza *CDU/CSU*. Wzmocnieniu uległ autorytet wicekanclerza i ministra finansów Olafa Scholza, który – w przeciwieństwie do przewodniczących partii S. Esken i N. Walter-Borjansa – był jedynym politykiem *SPD* zajmującym czołowe miejsca w rankingach popularności (często tuż za A. Merkel).

W dniu 10 sierpnia 2020 r. zarząd i prezydium *SPD* jednogłośnie opowiedziały się za przyznaniem partyjnej nominacji kanclerskiej O. Scholzowi. Kandydaturę tę zaproponowali wspólnie S. Esken i N. Walter-Borjans. Scholz nominację przyjął i jednoznacznie zadeklarował wolę zwycięstwa. Deklaracja ta wydawała się wówczas ryzykowna, zważywszy na słabe wyniki sondażowe *SPD* (ok. 15-16% poparcia).

Dlaczego zdecydowano się na Scholza? Lewicowe kierownictwo partii postawiło na jedynego polityka *SPD*, który cieszył się zaufaniem społecznym i był w stanie konkurować z nowym liderem *CDU/CSU*. Scholz cieszył się także uznaniem w szeregach partii chadeckich (sam Armin Laschet podczas jednej z debat telewizyjnych stwierdził, że Scholz wykonuje dobrą robotę jako minister finansów), miał też wieloletnie doświadczenie polityczne. Dawał nadzieję na przyciągnięcie nie tylko lewicowych wyborców, ale również tych lokujących się w centrum politycznego spektrum. Był to też jeden z kroków zmierzających do uspokojenia części działaczy centrum i prawego skrzydła *SPD* rozczarowanych wynikami wyborów na przewodniczących partii. Zgodne głosowanie kierownictwa partii było sygnałem, że *SPD* idzie do wyborów zjednoczona, a O. Scholz dostał ponad rok na przekonanie wyborców do swej kandydatury. Kluczowe dla kampanii *SPD* mogło okazać się pogodzenie pragmatyzmu O. Scholza z ambicjami i oczekiwaniami lewicowego kierownictwa partii. Jego nominacja formalnie została zatwierdzona przez zjazd partii w dniu 9 maja 2021 r. Za jego kandydaturą opowiedziało się 96,2% delegatów.

Olaf Scholz urodził się w 1958 r. w Osnabrück w rodzinie kupieckiej pochodzącej z Hamburga. W latach 1978-1984 studiował prawo w Hamburgu, a następnie realizował się jako adwokat specjalizujący się w prawie pracy. W 1975 r. wstąpił do *SPD*, gdzie początkowo aktywnie udzielał się w socjaldemokratycznej organizacji młodzieżowej (*Jusos*). Znany był wówczas z radykalnych poglądów. W latach 1998-2001 i 2002-2011 był posłem do Bundestagu (z krótką przerwą, gdy objął stanowisko senatora ds. wewnętrznych w Hamburgu). W latach 2002-2004 pełnił obowiązki sekretarza generalnego *SPD*. Blisko współpracował wówczas z ówczesnym kanclerzem i przewodniczącym *SPD* G. Schröderem. W listopadzie 2007 r. (po sporze w szeregach *SPD* wokół płacy minimalnej na zjeździe w Hamburgu) zastąpił Franza Münteferinga na stanowisku ministra pracy i spraw socjalnych w pierwszym rządzie kierowanym przez A. Merkel. Resortem pracy kierował do października 2009 r. Po niepowodzeniu wyborczym *SPD* w 2009 r. skupił się na działalności w Hamburgu. W 2011 r. poprowa-

dził tamtejszą *SPD* do spektakularnego zwycięstwa w wyborach do Zgromadzenia Obywatelskiego (48,4% głosów i 62 na 121 mandatów). Sam stanął na czele jednopartyjnego senatu (rządu). Niewiele gorszy wynik (45,6% głosów) *SPD* uzyskała w 2015 r., kiedy konieczne było sformowanie koalicji z Zielonymi. I tym razem Scholz stanął na czele senatu. W marcu 2018 r. wrócił do polityki na szczeblu federalnym: przyjął propozycję objęcia stanowiska wicekanclerza i ministra finansów w nowym rządzie wielkiej koalicji. Funkcje te pełni do dnia dzisiejszego. O. Scholz uważany jest za eksperta od spraw gospodarczych i od prawa pracy. Jest raczej spokojnego usposobienia, potrafi skupić się na wykonywanym zadaniu. Jest jednym z polityków *SPD*, który pokazał, że potrafi poprowadzić partię do spektakularnych sukcesów wyborczych. W partii lokowany jest raczej na prawym skrzydle, co powoduje, że część lewicowych działaczy nie jest mu przychylna. Za to konkurenci z innych partii odnoszą się do niego z szacunkiem. W czasie wieloletniego sprawowania przez niego różnych funkcji nie obyło się bez kontrowersji. Zarzuca mu się, że stojąc na czele hamburskiego senatu był pośrednio zamieszany w aferę cum-ex (chodzi o brak nadzoru nad bankiem Warburg, który realizował transakcje akcjami typu cum-ex, aby uniknąć płacenia podatku), a w 2017 r. nie zapewnił odpowiedniego zabezpieczenia szczytu G20 w Hamburgu (w niektórych dzielnicach wybuchły zamieszki). Zarzucano mu również brak dostatecznego nadzoru ze strony Ministerstwa Finansów w związku z bankrutem w 2020 r. firmy Wirecard oferującej elektroniczne systemy płatnicze.

## Program wyborczy

Kierownictwo *SPD* zaprezentowało projekt programu wyborczego partii już 1 marca. Został on poddany pod dyskusję i głosowanie podczas zjazdu partii 9 maja br. Mottem programu socjaldemokratów stały się słowa: „Przyszłość, Szacunek, Europa”. Za kluczowe wyzwania stojące przed Niemcami uznano wyjście z kryzysu pandemicznego i przezwyciężenie jego skutków oraz przeprowadzenie gruntownych reform będących odpowiedzią na zmiany klimatyczne. Zdaniem *SPD* pandemia pokazała, jak ważna jest solidarność społeczna i zaufanie do instytucji demokratycznych, a także szacunek wobec różnorodności i odmiennych stylów życia. Niezwykle ważne jest też zabezpieczenie przyszłości dla następnych pokoleń, tzn. przejście do epoki, gdy Niemcy będą neutralne dla klimatu. Dzięki inwestowaniu w nowoczesne i neutralne dla klimatu technologie otworzy się przed Niemcami szansa na zapewnienie atrakcyjnych miejsc pracy, na rozwój gospodarczy i postęp cywilizacyjny (Niemcy jako eksporter przyjaznych dla klimatu technologii; lata 20. jako dekada energii odnawialnej). *SPD* chce, aby Europa stała się liderem w kwestii ochrony klimatu i zachowała swą suwerenność cyfrową.

Socjaldemokrati przedstawili koncept państwa opiekuńczego, który ma zapewnić obywatelom bezpieczeństwo socjalne i umożliwić im łatwe dostosowanie się do wyzwań współczesnego świata. *SPD* proponuje ustawowe podniesienie płacy minimalnej do poziomu 12 euro za godzinę. Planowane jest zniesienie zasiłku Hartz IV i zastąpienie go tzw. zasiłkiem obywatelskim (*Bürgergeld*). Partia sprzeciwia się podnoszeniu wieku emerytalnego, a równocześnie chce zabezpieczenia dotychczasowo-



wego poziomu emerytur (min. 48%). Trudna sytuacja na rynku mieszkaniowym wymaga zdaniem *SPD* podjęcia dwojakich działań, tj. przyspieszenia budowy nowych mieszkań (zwłaszcza w ramach budownictwa socjalnego) oraz wprowadzenia czasowego moratorium i hamulca cen najmu, by powstrzymać rosnące stawki czynszu. Ponadto *SPD* chce do 2030 r. zrównać pozycje kobiet i mężczyzn we wszystkich dziedzinach życia (m.in. równość pensji), popiera prawa mniejszości seksualnych i opowiada się za prawem adopcji dzieci przez małżeństwa jedнопłciowe. *SPD* postuluje również reformę systemu dublińskiego w kierunku solidarnego mechanizmu dystrybucji uchodźców między państwami UE i domaga się zwalczania przyczyn uchodźstwa.

Partia socjaldemokratyczna chce odejścia od kursu oszczędnościowego (polityki „czarnego zera”) i domaga się zainwestowania przez państwo 50 mld euro w cztery priorytetowe dla przyszłości dziedziny, jak ochrona klimatu, mobilność, cyfryzacja i ochrona zdrowia, jak również w rozwój proekologicznych technologii i rozbudowę infrastruktury. Socjaldemokraci kosztami zmian zamierzają obciążyć przede wszystkim najbogatsze 5% społeczeństwa: proponują podniesienie o 3 p.p. (do 45%) podatku dla osób o dochodach powyżej 250 tys. euro rocznie (500 tys. na małżeństwo). Domagają się wprowadzenia podatku od transakcji bankowych, chcą uszczelnienia i lepszego nadzoru systemu finansowego, a także sprawiedliwego opodatkowanie gigantów cyfrowych. *SPD* postuluje masową ekspansję energii odnawialnej (słonecznej, wiatrowej, geotermalnej i czystego wodoru). Celem jest osiągnięcie neutralności klimatycznej przez Niemcy do 2045 r.

## Kampania wyborcza

Za głównego rywala w tej kampanii socjaldemokraci uznali partie chadeckie, w mniejszym stopniu Zielonych. Marcowe problemy *CDU/CSU* (afery maseczkowa, falstart kampanii szczepień) i słabe wyniki *CDU* w wyborach w Nadrenii-Palatynacie i Badenii-Wirtembergii (15 marca 2021 r.) rozbudziły nadzieje socjaldemokratów. O. Scholz mówił wtedy o szansach na sformowanie koalicji światła ulicznych (*SPD-Zieloni-FDP*), która mogłaby odsunąć chadeków od władzy. Socjaldemokraci obwiniali chadeków, zwłaszcza ministra zdrowia Jensa Spahna, za nieudany początek szczepień, co podgrzało nastroje w łonie koalicji. Podczas majowego zjazdu *SPD* sekretarz generalny partii Lars Klingbeil zaatakował chadeków: „Taka Unia (*CDU/CSU*) jest rozbita i jest wewnątrz pusta”. Dla Niemiec dobrze będzie „jeśli tacy konserwatyści nie będą brali na swoje barki odpowiedzialności za losy kraju”. Socjaldemokraci chcieli uniknąć błędów z poprzednich kampanii i od początku przeszli do ofensywy wobec politycznych konkurentów.

Kiedy 5 czerwca 2021 r. O. Scholz i L. Klingbeil inaugurowali kampanię *SPD*, mało kto się spodziewał, że na kilka tygodni przed wyborami *SPD* wysunie się na czoło sondaży. Sondaż Forsa z 2 czerwca wskazywał, że *SPD* popiera 14% wyborców, podczas gdy *CSU/CDU* 25%, a Sojusz 90/Zielonych 24%. Niezrażony tym Scholz stwierdził wówczas, że „jesteśmy partią ogólnospołeczną (*Volkspartei*), w ramach której całkiem różni mężczyźni i kobiety, młodzi czy starzy prowadzą razem kampanię, żeby nasze życie w Niemczech było lepsze”. Dodał, że gdyby udało się zrealizować plan podniesienia

plący minimalnej do 12 euro za godzinę, to 10 milionów obywateli zarabiałoby lepiej. Zarzucił przy tym partiom chadeckim, że uprawiają politykę zgodną z interesami lobbystów, że „to jest rzeczywiście zimne serce Unii [CDU/CSU – uzup. P.K.], która jest w mocnym uścisku lobbystów. (...) My musimy uwolnić obywateli z tego uścisku”.

Tymczasem w lipcu i sierpniu nastąpiła zmiana nastrojów w Niemczech. Annalena Baerbock, kandydatka Sojusz 90/Zielonych na stanowisko kanclerza i przede wszystkim Armin Laschet (kandydat CDU/CSU) nie ustrzegli się poważnych potknięć i błędów w czasie kampanii, przez co stali się łatwym celem ataków medialnych. Uniknął tego O. Scholz. Kryzys pandemiczny i tragiczna w skutkach lipcowa powódź w zachodnich Niemczech pokazały, jak ważne są odwołania do solidarności międzyludzkiej i sprawiedliwości społecznej, jak potrzebna jest pomoc państwa w trudnych sytuacjach. Wielu Niemców, zwłaszcza starszych, choć opowiada się za dostosowaniem polityki do wyzwań związanych ze zmianami klimatu, to obawia się ich społecznych kosztów. Inni boją się o swoje miejsca pracy. Niektóre ambitne postulaty Zielonych idą dla nich za daleko. I tutaj prezentowana przez socjaldemokratów idea połączenia działań na rzecz ochrony klimatu ze sprawiedliwością społeczną i godną pracą trafiła na podatny grunt. Według sondażu [Politbarometer](#) z 3 września 51% ankietowanych wskazało sprawiedliwość społeczną jako istotny czynnik decydujący o ich wyborze (39% wymieniło ochronę klimatu, 23% pandemię COVID-19, 21% sytuację uchodźców i politykę azylową).

W dniach 29 sierpnia, 12 września i 19 września odbyły się debaty telewizyjne z udziałem kandydatów na kanclerza trzech najsilniejszych partii – A. Baerbock, A. Lascheta i O. Scholza. Kandydat SPD prezentował się w czasie dyskusji jako polityk spokojny i wyważony, stroniący od atakowania innych. Wyróżnił się też szerokimi kompetencjami i dobrym przygotowaniem merytorycznym. Prezentował on główne cele kampanii SPD, podkreślał znaczenie solidarności społecznej w czasie pandemii i powodzi oraz obiecał, że wraz ze swoją partią będzie walczył o więcej szacunku dla innych, o podniesienie płacy minimalnej i zapewnienie stabilnych emerytur, o powstrzymanie niekorzystnych zmian klimatu i będzie dbał o niemiecki przemysł. Podczas trzeciej debaty O. Scholz i A. Baerbock podkreślili, że w sprawach społecznych (płaca minimalna, odejście od Hartz IV, wprowadzenie limitów czynszowych) i podatkowych (podniesienie podatków dla najlepiej zarabiających) programy ich partii nie odbiegają znacząco od siebie i różnią się od celów partii chadeckich. Może to zwiastować możliwość zawarcia koalicji z udziałem SPD i Zielonych. Sondaże wskazują jednak, że dla osiągnięcia niezbędnej większości konieczne będzie znalezienie trzeciego partnera. Według sondaży przeprowadzonych po każdej z debat O. Scholz wychodził z nich zwycięsko.

Podczas kampanii socjaldemokraci starali się przedstawiać Scholza jako godnego następcę A. Merkel, który chce zmian, ale jego wybór nie będzie oznaczał całkowitego zerwania z dotychczasową polityką. Próbuje mu się nadać wizerunek polityka o poglądach centrolewicowych, który byłby do zaakceptowania także dla wyborców o orientacji centrowej. Pod względem charakteru kandydat SPD przypomina nawet nieco ustępującą kanclerz. Pragmatyczne podejście i przyjmowanie ze spokojem krytyki są jego atutami. Poprawa notowań SPD spowodowała, że w socjaldemokratów

wstąpiły nowe nadzieje i nawet krytycy z szeregów własnej partii stoją teraz murem za swoim kandydatem.

Próby skompromitowania Scholza na finiszu kampanii (przeszukania na wniosek prokuratury z Osnabrück w resorcie finansów i sprawiedliwości w związku z nieprawidłowościami w nadzorowanym przez resort finansów urzędzie ds. walki z praniem brudnych pieniędzy i wspieraniem terroryzmu) traktowane są przez część opinii publicznej w Niemczech jako nieczyste zagranie przeciwko niemu.

Według sondażu ośrodka [Forsa dla telewizji RTL i ntv](#) z 21 września br. największym poparciem cieszy się *SPD* (25%), na drugim miejscu znalazły się *CDU/CSU* (22%), na trzecim Sojusz 90/Zieloni (17%). Na kolejnych miejscach znalazły się *FDP* i *AfD* po 11% oraz *Die Linke* 6%. Drobne partie mogą liczyć łącznie na ok. 8% głosów. Spośród kandydatów na kanclerza prowadzi O. Scholz (29%) ze znaczną przewagą nad A. Baerbock (16%) i A. Laschetem (14%). Aż 41% badanych nie opowiada się za żadnym z kandydatów.

## Konkluzje

Kampania wyborcza poprzedzająca wybory do Bundestagu XX kadencji znacząco różniła się od kampanii z 2017, 2013 i 2009 r. Wtedy zwycięzca był znany już na początku kampanii. Tym razem jest zupełnie inaczej. Kilukrotnie dochodziło do znaczących przetasowań, aż na finiszu kampanii na czele sondaży znalazła się *SPD*. Kampania ta toczyła się w cieniu pandemii COVID-19, co spowodowało, że większą rolę odgrywało prezentowanie się partii i poszczególnych kandydatów w mediach (w tym społecznościowych) niż na wiecach wyborczych. Pierwsza faza kampanii zdominowana była przez sprawy personalne (wybór kandydatów na kanclerza, potknięcia liderów), na jej finiszu natomiast większą rolę odgrywały debaty z udziałem czołowych kandydatów. Z tych konfrontacji zwycięsko wyszedł O. Scholz. Wśród największej liczby wyborców wyrobił on przekonanie, że lepiej poradzi sobie z kierowaniem państwem niż kandydatka Zielonych i kandydat *CDU/CSU*. Jego atutem było duże doświadczenie polityczne, rozpoznawalność oraz fakt, że jako wicekanclerz i minister finansów przez trzy i pół roku firmował swoim nazwiskiem decyzje obecnego rządu federalnego, często występując na konferencjach obok kanclerz A. Merkel. *SPD* swą wyższą notowań zawdzięcza nie tylko popularności O. Scholza oraz problemom liderów *CDU/CSU* i Zielonych, ale również temu, że jej program i postulaty wyborcze okazały się najbardziej trafione w obliczu kryzysu pandemicznego i obaw społeczeństwa przed jego następstwami, a także częściowej niepewności wobec kosztów zapowiedzianej modernizacji gospodarki niemieckiej, która będzie musiała sprostać wyzwaniom związanym z ochroną klimatu. Socjaldemokratom udało się również uniknąć błędów z poprzednich kampanii. Jeśli *SPD* uda się znacząco poprawić wynik z 2017 r. (20,5%), a jeszcze do tego wygrać wybory, to będzie można uznać, że cele wyborcze zostaną osiągnięte.

*SPD*, mimo obiecujących wyników sondażowych, nie wygrała jeszcze wyborów. Istnieje co najmniej ok. ¼ niezdecydowanych wyborców, o których głosy toczy się walka do końca. Niemniej jednak znaczna część głosów, głównie w obawie przed

czwartą falą pandemii, została już oddana drogą korespondencyjną. W kilku poprzednich kampaniach na finiszu zyskiwały najczęściej partie chadeckie (poza 2017 r.), głównie dzięki popularności A. Merkel. Również cała seria ostatnich wyborów do parlamentów krajowych pokazała, jak dużym atutem jest posiadanie w swych szeregach popularnego szefa lub szefowej rządu krajowego. Tym razem kanclerz A. Merkel nie ubiega się o reelekcję, więc droga do wyłonienia nowego lidera pozostaje otwarta. Należy jednak pamiętać, że potencjał wyborczy partii chadeckich wydaje się mimo wszystko większy.

Na podstawie sondaży można zbudować sześć modeli potencjalnych koalicji mogących uzyskać poparcie większości Bundestagu, przy czym w pięciu z nich kanclerzem byłby O. Scholz (wyjątkiem byłaby koalicja jamajska *CDU/CSU-Zieloni-FDP*). Tylko jedna z tych potencjalnych koalicji (wielka koalicja *CDU/CSU-SPD*) bazuje na koalicji dwóch formacji politycznych, pozostałe na trzech. Uzyskanie przez zwycięską partię ok. 25% głosów będzie kolejnym potwierdzeniem tezy o spłaszczeniu i pogłębiającej się fragmentaryzacji niemieckiego systemu partyjnego. Będzie to również dowód na koniec ery dominacji dwóch wielkich partii ogólnospołecznych w Niemczech.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

**Dr Piotr Kubiak** - historyk, analityk Instytutu Zachodniego, zainteresowania badawcze: dzieje Niemiec w XIX i XX w., ewolucja niemieckiego systemu partyjnego.